

Sygn. akt: I ACa 935/19

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 21 sierpnia 2020 r.

Sąd Apelacyjny w Gdańsku I Wydział Cywilny

w składzie:

Przewodniczący: SSA Przemysław Banasik

Sędziowie: SA Marek Machnij (spr.)

SO (del.) Karolina Sarzyńska

Protokolant: stażysta Mariusz Neumann

po rozpoznaniu w dniu 21 sierpnia 2020 r. w Gdańsku

na rozprawie

sprawy z powództwa G. G. M. w G.

przeciwko (...) Spółce Akcyjnej w W.

o zapłatę

na skutek apelacji pozwanego

od wyroku Sądu Okręgowego w Gdańsku

z dnia 9 sierpnia 2019 r. sygn. akt I C 521/17

1) prostuje niedokładności w oznaczeniu powódki w sentencji zaskarżonego wyroku przez dodanie każdorazowo po nazwie powódki oznaczenia jej siedziby „w G.”,

2) oddala apelację,

3) zasądza od pozwanego na rzecz powódki kwotę 8.100 zł (osiem tysięcy sto złotych) tytułem zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego.

SSO (del.) Karolina Sarzyńska SSA Przemysław Banasik SSA Marek Machnij

**Sygn. akt: I ACa 935/19**

## UZASADNIENIE

***Powódka G. G. M. w G. domagała się zasądzenia od pozwanego (...) Spółki Akcyjnej w W. kwoty 207.527,58 zł z odsetkami ustawowymi od dnia 9 sierpnia 2014 r. z tytułu świadczenia odszkodowawczego przysługującego jej na podstawie umowy ubezpieczenia mienia, zawartej m. in. na jej rzecz jako ubezpieczonego przez Gminę M. (...), wskazując, że doszło do uszkodzenia ubezpieczonego mienia w postaci dzieł sztuki wypożyczonych jej przez artystę K. F., ale pozwany***

**odmawia zapłaty dochodzonej kwoty, twierdząc, że do uszkodzenia dzieł doszło w wyniku zwykłej kradzieży, a nie kradzieży z włamaniem, a także zaniżając wartość powstałej szkody.**

**Pozwany wniósł o oddalenie powództwa, kwestionując, aby do uszkodzenia objętych ubezpieczeniem dzieł sztuki doszło wskutek kradzieży z włamaniem oraz wysokość powstałej szkody.**

**Sąd Okręgowy w Gdańsku wyrokiem z dnia 9 sierpnia 2019 r. zasądził od pozwanego na rzecz powódki kwotę 207.027,58 zł z odsetkami ustawowymi od dnia 9 sierpnia 2014 r. do dnia 31 grudnia 2015 r. i z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od dnia 1 stycznia 2016 r. do dnia zapłaty, oddalił powództwo w pozostałym zakresie, zasądził od pozwanego na rzecz powódki kwotę 22.694 zł tytułem zwrotu kosztów procesu i zasądził od pozwanego na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Okręgowego w Gdańsku kwotę 980,69 zł z tytułu nieuiszczonych kosztów sądowych.**

**Z dokonanych przez Sąd Okręgowy ustaleń faktycznych wynika, że w dniu 3 kwietnia 2014 r. powódka zawarła z artystą K. F. umowę, na podstawie której wypożyczyła trzy dzieła jego autorstwa pt.: (...), (...), V., M. of E.” oraz (...), które miały zostać wystawione w ramach organizowanej przez nią wystawy w dniach od 17 maja do 13 lipca 2014 r. Każde dzieło stanowiło projekt multimedialny – rzeźbę wraz z osprzętem elektronicznym, komputerem oraz innym niezbędnym wyposażeniem (okablowanie, głośniki itp.). Wartość wypożyczanych dzieł określono odpowiednio na kwoty 85.000 USD, 70.000 USD i 70.000 USD.**

Zapewnienie należytego transportu należało do powódki, która zleciła jego organizację (...) sp. z o.o. w W.. Prace były przewożone w drewnianych skrzyniach, które zostały specjalnie zaprojektowane i przygotowane pod wymiar rzeźb oraz odpowiednio zabezpieczone i zamknięte (zabite i zaśrubowane) tak, że nie było możliwości ich otwarcia. Transport odbywał się najpierw drogą morską z N. do H., a następnie lądową do G.. W dniu 5 maja 2014 r. przy przyjmowaniu do magazynu agencji (...) okazało się, że w skrzyniach, w których dzieła były transportowane, są uszkodzone tak, że istniał dostęp do zawartości przesyłki. Ich ścianki zostały zdewastowane i celowo rozbite. Zawiadomiono o tym przedstawicieli powódki w dniu 7 maja 2014 r.

Ostatecznie okazało się, że w trakcie transportu dzieła artysty zostały częściowo zniszczone, a elektroniczne elementy eksponatów (komputery, procesory, okablowanie, sterowniki, pulpity sterownicze, głośniki) – skradzione. Z rzeźby (...) ocalał główny manekin z sensorami, natomiast komputer nieistniejącej już firmy (...) o specyficznych własnościach i nieistniejącym już oprogramowaniu został skradziony. W przypadku rzeźby (...), V., M. of E.” ocalały głowy, przy czym jedna z nich była tak zniszczona, że wymagała naprawy lub wymiany. Poza ławką do mocowania elektroniki przepadły wszystkie inne części. Także w przypadku rzeźby (...) ocalała jedna pobrudzona głowa, druga okazała się zniszczona i zepsuta, wszystkie inne części przepadły. Uszkodzone pozostałości rzeźb zostały ostatecznie zaprezentowane na wystawie za zgodą i na życzenie ich twórcy.

W dniu 27 listopada 2013 r. Gmina M. G., jako ubezpieczający, zawarła z pozwanym, jako koasekuratorem wiodącym z udziałem 40 % oraz z (...) S.A., jako koasekuratorem z udziałem 60 %, umowę ubezpieczenia mienia nr (...) na okres od dnia 1 grudnia 2013 r. do dnia 30 listopada 2014 r. Podmiotem ubezpieczonym była w/w Gmina oraz jej jednostki organizacyjne, wymienione w załączniku nr 1 do umowy, w tym powódka. Przedmiotem ubezpieczenia było mienie Gminy i jej jednostek organizacyjnych, stanowiące ich własność, będące w ich posiadaniu lub zarządzaniu/administrowaniu, m. in. dzieła sztuki, eksponaty, przedmioty zabytkowe artystyczne, także należące do osób trzecich. Zakres ubezpieczenia oparty był na formule wszelkich ryzyk utraty lub uszkodzenia ubezpieczonego mienia. Obejmował m. in. szkody spowodowane przez kradzież z włamaniem i rabunek oraz kradzież zwykłą. Strony ustaliły limity odpowiedzialności, w tym dla kradzieży zwykłej 20.000 zł, a dla szkód powstałych w wyniku kradzieży z włamaniem, rabunku oraz dewastacji dzieł sztuki/eksponatów 2.500.000 zł.

W dniu 4 marca 2014 r. wystawiono certyfikat do w/w polisy, w którym m. in. pozwany potwierdził objęcie ochroną ubezpieczeniową na czas transportu z i do USA eksponatów autorstwa K. F.. W certyfikacie tym wskazano wartość

dział na kwoty: 70.000 USD, 85.000 USD i 70.000 USD oraz odwołano się do warunków, zakresu ubezpieczenia i sum ubezpieczenia oraz limitów wskazanych w powyższej polisie.

W dniu 9 maja 2014 r. dyrektor powódki I. B. złożyła zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa zniszczenia dzieł sztuki i kradzieży. Prokuratura Rejonowa (...) – Ś. w G. wszczęła śledztwo w sprawie o przestępstwo z art. 279 § 1 k.k., które umorzyła postanowieniem z dnia 26 listopada 2014 r. wobec niewykrycia sprawców przestępstwa.

Powódka zgłosiła zdarzenie także do pozwanego ubezpieczyciela, który w decyzji z dnia 8 sierpnia 2014 r. uznał swoją odpowiedzialność za poniesioną szkodę i przyznał powódce odszkodowanie w wysokości 18.529,65 zł, wyceniając szkodę na 19.029,65 zł (6.232,69 USD). Swoje stanowisko pozwany uzasadnił tym, że zakwalifikował zdarzenie jako kradzież zwykłą, ponieważ w jego ocenie nie spełnia ono przesłanek kradzieży z włamaniem zdefiniowanej w umowie ubezpieczenia, a po odliczeniu franszyzy redukcyjnej i odszkodowań wypłaconych ubezpieczającemu w wyniku innych kradzieży ostatecznie wypłacono powódce odszkodowanie w wysokości 17.298,42 zł. Powódka w odwołaniu zakwestionowała wycenę szkody i kwalifikację zdarzenia, ale pozwany nie zmienił swojej decyzji.

Z opinii biegłego sądowego A. C. (1) wynika, że wartość dzieł sztuki autorstwa K. F. przed zniszczeniem wynosiła: rzeźba multimedialna (...) – 80.000 USD; rzeźba multimedialna (...), V., M. of E.” – 80.000 USD i rzeźba multimedialna “H.” – 65.000 USD. Natomiast sam twórca wycenił swoje dzieła na kwotę 105.580 USD. Koszt pozyskania części do odbudowy rzeźb z wykonaniem dwóch głów wynosi około 32.430 USD, koszt oprogramowania z licencjami – 13.000 USD, a praca przy naprawie rzeźb – około 50.000 USD.

(...) wystąpił wobec powódki z żądaniem zapłaty kwoty 105.580 USD, stanowiącej wartość dzieł według jego wyceny autorskiej. Pismem z dnia 5 grudnia 2016 r. wniósł on do Sądu Rejonowego Gdańsk – Południe w Gdańsku o zawezwanie powódki do próby ugodowej, żądając zapłaty takiej samej kwoty. Postępowanie toczące się pod sygn. akt I Co 1856/16 zakończyło ugodą sądową, na mocy której powódka zobowiązała się do naprawienia szkody łącznie do kwoty 60.000 USD. Kwota ta została przez nią zapłacona.

Sąd Okręgowy wyjaśnił następnie, na podstawie jakich dowodów dokonał powyższych ustaleń i w jaki sposób ocenił ich wiarygodność i moc dowodową oraz jakie okoliczności ustalił na podstawie poszczególnych dowodów.

W ślad za tym Sąd Okręgowy uznał, że roszczenie jest uzasadnione co do zasady i w przeważającej części co do wysokości. Zasada odpowiedzialności pozwanego nie była sporna, natomiast różnice między stronami dotyczyły kwalifikacji zdarzenia powodującego szkodę, które według strony powodowej stanowiło kradzież z włamaniem, a w ocenie pozwanego – kradzież zwykłą, co przekładało się na limity odpowiedzialności pozwanego, ponieważ w pierwszym przypadku odpowiadał on do kwoty 2.500.000 zł, zaś z drugim – jedynie do kwoty 20.000 zł.

Ponieważ obie strony odwoływały się w tym zakresie do tej samej umowy ubezpieczenia i ogólnych warunków ubezpieczeń (dalej: OWU), Sąd Okręgowy dokonał wykładni odpowiednich postanowień umownych zgodnie z regułami interpretacyjnymi wskazanymi w art. 65 k.c. Kierując się omówionymi szczegółowo zasadami dokonywania wykładni oświadczeń woli, Sąd ten doszedł do wniosku, że definicja kradzieży z włamaniem, zawarta w punkcie 2.3 umowy ubezpieczenia, zgodnie z którą kradzież z włamaniem ma miejsce m. in. wtedy, gdy sprawca dokonał zaboru mienia w celu przywłaszczenia z zamkniętego lokalu/obiektu po usunięciu przy użyciu siły i narzędzi zainstalowanych zabezpieczeń, lub po otworzeniu zabezpieczeń oryginalnym kluczem lub kartą magnetyczną, które sprawca zdobył w drodze kradzieży z włamaniem z innego lokalu lub w drodze rabunku, powinna być rozumiana według zasad wykładni językowej, ponieważ w tej sprawie nie ma podstaw do ustalenia, aby strony zgodnie nadawały jej inny sens.

W konsekwencji Sąd Okręgowy stwierdził, że uzasadnione jest zakwalifikowanie przedmiotowego zdarzenia jako kradzieży z włamaniem. Zawarta w umowie definicja zdarzenia ubezpieczeniowego eksponuje bowiem dwa elementy: dokonania kradzieży rozumianej jako zabór mienia w celu przywłaszczenia oraz włamania jako zachowania polegającego na pokonaniu zabezpieczeń zainstalowanych w zamkniętym lokalu/obiekcie przy pomocy siły i narzędzi bądź też oryginalnego klucza lub karty magnetycznej, które sprawca zdobył w drodze kradzieży z włamaniem z innego lokalu lub w drodze rabunku. W tej sprawie bezsporne było, że dzieła sztuki (ich części elektroniczne, sprzęt

komputerowy) zostały przez sprawcę lub sprawców zabrane z drewnianych, zamkniętych skrzyń, w których dzieła były przewożone i które zostały zniszczone tak, że możliwy stał się dostęp do ich zawartości. Spór między stronami koncentrował się natomiast wokół tego, czy zamknięta skrzynia może być uznana za obiekt w rozumieniu powyższej definicji.

Pozwany odwoływał się w tym zakresie do pojęcia obiektu w przepisach prawa budowlanego, ale Sąd Okręgowy uznał to za nieuprawnione, ponieważ nie ma podstaw, aby w tym wypadku odwoływać się do przepisów budowlanych, skoro prawo budowlane nie zostało wskazane w żadnym miejscu umowy, podobnie jak nigdzie nie użyto w niej pojęcia obiekt budowlany. Nie ma także choćby pośrednich sugestii, wskazujących, że przez obiekt należy rozumieć obiekt budowlany. Nie świadczy o tym samo użycie obok siebie słów lokal i obiekt. Gdyby bowiem strony chciały zawęzić rozumienie tego pojęcia, to zostałyby to wprost wskazane w treści umowy, gdyż nieprawdopodobne jest, aby strony pominęły tak istotną kwestię jak doprecyzowanie, że w definicji kradzieży z włamaniem chodzi nie o każdy obiekt, lecz wyłącznie o obiekt budowlany. Sąd podkreślił, że pozwany jest profesjonalistą w zakresie działalności ubezpieczeniowej i to na nim spoczywał obowiązek takiego sformułowania umowy, żeby jej treść była jednoznaczna i oczywista, a także zrozumiała w jednakowy sposób dla obu stron. Skoro tego zaniedbał, to przyjęć należy wykładnię korzystną dla powoda jako ubezpieczonego, a więc taką, która odwołuje się do szerokiego znaczenia pojęcia obiekt w znaczeniu językowym, jako przedmiotu, który można zobaczyć czy dotknąć.

Zdaniem Sądu Okręgowego, przemawia za tym również cel zawarcia umowy ubezpieczenia, którym było wszechstronne zabezpieczenie obiektów objętych ochroną ubezpieczeniową, także w trakcie transportu, wobec czego nie mogło to obejmować jedynie wypadków, w których ubezpieczone dzieła znajdowały się w zamkniętych pomieszczeniach, ale także sytuacje, w których podczas transportu znajdowały się one w zamkniętych skrzyniach, nawet jeśli nie były one przez cały umieszczone w zamkniętych pomieszczeniach. W związku z tym decydujące znaczenie miało, że sprawcy kradzieży przy pomocy siły lub narzędzi pokonali zabezpieczenie obiektów w postaci skrzyń transportowych, znajdujących się na statku lub samochodzie albo w jakimkolwiek innym środku transportu. Nie budzi bowiem wątpliwości, że doszło do siłowego zniszczenia skrzyń i ich uszkodzenia w taki sposób, że możliwy stał się dostęp do ich zawartości.

Z tych przyczyn Sąd Okręgowy uznał, że właściwe rozumienie użytego w umowie ubezpieczenia pojęcia obiekt nie ograniczało się wyłącznie do obiektu w rozumieniu prawa budowlanego, ale odwoływało się do potocznego rozumienia tego słowa i oznaczało wszelkie przedmioty materialne lub pomieszczenia, w których objęte ochroną ubezpieczeniową przedmioty były zamknięte i zabezpieczone. Takimi obiektami niewątpliwie są drewniane, zamknięte skrzynie, w których rzeźby były transportowane. W konsekwencji przyjął, że w okolicznościach niniejszej sprawy doszło do kradzieży z włamaniem, co przełożyło się na limit odpowiedzialności pozwanego na poziomie 2.500.000 zł.

Ponadto Sąd ten uznał, że nie ma podstaw do ograniczenia odpowiedzialności pozwanego do 40 % należnego odszkodowania. Pozwany był wprawdzie jednym z dwóch ubezpieczycieli, ale ich odpowiedzialność wobec powódki jest solidarna. Wynika to zarówno z treści porozumienia o koasekuracji z dnia 25 października 2013 r., zawartego między pozwanym i (...) S.A., w którym określili oni, że odpowiadają względem ubezpieczonego solidarnie, jak i z art. 141 prawa o zamówieniach publicznych, ponieważ przedmiotowa umowa ubezpieczenia została zawarta w trybie uregulowanym w przepisach o zamówieniach publicznych.

Odnośnie do wysokości szkody Sąd Okręgowy oparł się na wycenie dokonanej przez biegłego sądowego A. C., który oszacował wartość spornych dzieł łącznie na kwotę 225.000 USD, która była zbliżona do wyceny przyjętej w umowie zawartej między powódką a artystą, i nawet wyższa niż wycena autorska, opiewająca na 105.580 USD. Jednocześnie w/w Sąd wziął pod uwagę, że na podstawie ugody zawartej z artystą zapłaciła mu odszkodowanie w kwocie 60.000 USD, a więc taka jest wysokość poniesionej przez nią szkody, którą należy pomniejszyć o 500 zł franszyzy redukcyjnej zgodnie z umową ubezpieczenia.

W konsekwencji Sąd Okręgowy zasądził od pozwanego na rzecz powódki kwotę 207.927,58 zł z ustawowymi odsetkami od dnia 9 sierpnia 2014 r. do dnia 31 grudnia 2015 r. i z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od dnia 1

stycznia 2016 r. do dnia zapłaty oraz oddalił powództwo co do kwoty 500 zł, a ponadto orzekł o kosztach procesu i kosztach sądowych odpowiednio do wyniku sporu.

**Powyższy wyrok został zaskarżony apelacją przez pozwanego w części uwzględniającej powództwo oraz orzekającej o kosztach procesu i kosztach sądowych. Pozwany zarzucił:**

**1) naruszenie przepisów postępowania, tj. art. 233 § 1 k.p.c., polegające na rozumowaniu niezgodnym z zasadami logiki i doświadczenia życiowego, mającym wpływ na wynik sprawy, a także na braku wszechstronnego rozważenia zebranego materiału dowodowego i dokonaniu jego oceny sprzecznej z zasadami, wyrażającym się w przyjęciu, że zdarzenie, polegające na kradzieży dzieł sztuki zapakowanych w drewniane skrzynie, należy kwalifikować jako kradzież z włamaniem, podczas gdy faktycznie doszło do częściowego uszkodzenia przesyłek i kradzieży jedynie niektórych elementów elektronicznych, wobec czego zdarzenie to można uznać jedynie za zwykłą kradzież,**

**2) sprzeczność istotnych ustaleń faktycznych z treścią zebranego materiału dowodowego, mającą istotny wpływ na wynik sprawy, wskutek naruszenia art. 233 § 1 k.p.c., polegającego na dowolnym i sprzecznym z powyższym materiałem uznaniu, że koszt naprawy uszkodzonych dzieł sztuki przewyższa wartość dochodzonego roszczenia i w konsekwencji przyjęcie, że szkoda wyraża się w wartości przedmiotu sporu, podczas gdy pozwany udowodnił, przedkładając wyliczenia i opinie specjalistów, że koszt zakupu części elektronicznych skradzionych w transporcie i stanowiących części składowe dzieł sztuki, był znacznie niższy,**

**3) naruszenie treści punktu 2.3 polisy nr (...) i punktu 4 OWU przez uznanie, że podczas zdarzenia z dnia 3 kwietnia 2014 r. doszło do kradzieży z włamaniem, podczas gdy zdarzenie to nie spełnia przesłanek z umowy ubezpieczenia, określających kradzież z włamaniem i stanowi co najwyżej zwykłą kradzież,**

**4) naruszenie art. 6 k.c. w zw. z art. 805 k.c. i postanowieniami OWU przez uznanie, że powódka w prawidłowy sposób udowodniła, że we właściwy sposób zabezpieczyła przesyłkę zawierająca dzieła sztuki w transporcie i we właściwy sposób zorganizowała transport.**

**Na tych podstawach pozwany wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku przez oddalenie powództwa w zakresie objętym apelacją i odpowiednią zmianę rozstrzygnięcia o kosztach procesu oraz zasądzenie od powoda na jego rzecz kosztów postępowania apelacyjnego według norm przepisanych. Ewentualnie domagał się uchylecia wyroku w zaskarżonym zakresie i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania.**

**Powódka wniosła o oddalenie apelacji i zasądzenie od pozwanego na jej rzecz kosztów postępowania apelacyjnego.**

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja nie zasługiwała na uwzględnienie.

Sąd Apelacyjny uznał, że może aprobować i przyjąć za własne ustalenia faktyczne, jakie zostały dokonane przez Sąd pierwszej instancji, ponieważ w zakresie istotnym dla rozstrzygnięcia są one zgodne z treścią zebranego w sprawie materiału dowodowego, a jego ocena odpowiada wymogom określonym w art. 233 § 1 k.p.c. Podkreślić trzeba, że Sąd Apelacyjny, jako sąd merytorycznie rozpoznający sprawę, samodzielnie zapoznał się z art. 382 k.p.c. z całością zebranego w sprawie materiału dowodowego i doszedł do wniosków zbieżnych z wnioskami Sądu pierwszej instancji, a pozwany nie zdołał skutecznie podważyć prawidłowości ustaleń, stanowiących podstawę faktyczną zaskarżonego

wyroku. Ponieważ zaś ustalenie te zostały obszernie przytoczone we wstępnej części niniejszego uzasadnienia, zbędne jest obecnie ich szczegółowe powtarzanie.

Odnosząc to do apelacji, wskazać należy, że wynika z niej, że na tym etapie rozpoznania sprawy rozważenia wymagają generalnie dwa zagadnienia: sposobu rozumienia pojęcia kradzież z włamaniem użytego w przedmiotowej umowie ubezpieczenia oraz wysokości szkody, której naprawienia powódka może domagać się od pozwanego.

Co do pierwszej z powyższych kwestii zauważyć należy, że formalnie dotyczą jej dwa zarzuty, a mianowicie naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. oraz naruszenia punktu 2.3 polisy ubezpieczeniowej i punktu 4 OWU, jednak w istocie oba zarzuty odnoszą się do tego samego problemu, a mianowicie sposobu rozumienia pojęcia kradzież z włamaniem użytego w umowie ubezpieczenia stanowiącej podstawę odpowiedzialności odszkodowawczej pozwanego wobec powódki, w związku z czym można poddać je łącznej analizie. Zasadnicze znaczenie ma w tym zakresie stwierdzenie, że stanowisko pozwanego opiera się przede wszystkim na eksponowaniu wątpliwości co do sposobu rozumienia powyższego pojęcia. Pozwany nie dostrzega jednak, że istnienie tych wątpliwości w żadnym wypadku nie może przemawiać w tej sprawie na jego korzyść. Skoro bowiem opiera się on na tym, że istnieją powyższe wątpliwości, które powinny być interpretowane zgodnie z jego stanowiskiem, to jednocześnie powinien zauważyć, że źródłem tych wątpliwości jest sposób sformułowania przez niego zarówno treści pkt 3.2 przedmiotowej umowy ubezpieczenia, jak i punktu 4 OWU. Będąc autorem tekstu tych dokumentów, nie może więc powoływać się na swoje zamiary lub intencje, według których – jak obecnie twierdzi – chciał nadać pojęciu „obiekt” znaczenie odpowiadające pojęciu „obiekt budowlany”.

W tym zakresie wskazać należy, że w orzecznictwie przyjmuje się, że przy wykładni ogólnych warunków ubezpieczenia kierować się trzeba metodą obiektywną, czyli zmierzać do ustalenia ich treści i znaczenia z punktu widzenia wiedzy i możliwości poznawczych ich adresata, a przy wykładni postanowień niejednoznacznych należy stosować zasadę in dubio contra proferentem, zgodnie z którą wątpliwości interpretacyjne niedające się usunąć w drodze ogólnych zasad wykładni oświadczeń woli, powinny być interpretowane na niekorzyść strony będącej autorem tekstu umowy, która ponosi ryzyko jego niejasnej redakcji (zob. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 28 czerwca 2017 r., IV CSK 501/16, LEX nr 2360533). Podobnie w wyroku z dnia 7 października 2010 r., IV CSK 149/10 (LEX nr 677774) Sąd Najwyższy przyjął, że niejasne sformułowania zawarte w ogólnych warunkach umów ubezpieczenia należy interpretować w sposób uwzględniający rozumienie ich znaczenia przez stronę przystępującą do umowy.

Oznacza to, że pozwany nie może domagać się, aby niejednoznaczne oraz budzące wątpliwości i rozbieżności między stronami postanowienia umowy ubezpieczenia i OWU, które zostały przez niego zredagowane, były w tej sprawie interpretowane w sposób odpowiadający jego stanowisku. Skoro bowiem w ogóle doprowadził on do powstania wątpliwości co do sposobu rozumienia pochodzącego od niego pojęcia obiekt, istotnego z kolei dla sposobu rozumienia pojęcia kradzieży z włamaniem, to musi ponieść konsekwencje takiego zredagowania spornych postanowień umownych i OWU. Nie może więc – bez dostatecznych podstaw w wykładni językowej mającej zasadnicze znaczenie dla obiektywnej metody wykładni oświadczeń woli – twierdzić, że w rzeczywistości nie miał na myśli każdego obiektu w sensie przedmiotu materialnego, lecz jedynie obiekty budowlane w rozumieniu prawa materialnego. Zaakceptowanie stanowiska pozwanego prowadziłoby bowiem do niedopuszczalnego przerwania na ubezpieczającego lub – tak jak w tym wypadku – na ubezpieczonego ryzyka niejasnego sformułowania umowy ubezpieczenia lub OWU.

W tym kontekście dodać należy, że w gruncie rzeczy pozwany nie przedstawił w apelacji żadnych argumentów, które mogłyby skutecznie podważyć stanowisko wyrażone przez Sąd pierwszej instancji w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, ponieważ ograniczył się tylko do powtórzenia swoich twierdzeń, które konsekwentnie przedstawiał w toku całego postępowania, mimo że zostały już one negatywnie ocenione przez w/w Sąd. Dotyczy to w szczególności powoływania się na znaczenie użycia pojęcia obiekt obok pojęcia lokal w zwrocie „lokal/obiekt”, a także znaczenia odrębnego wymienia parkometrów jako obiektów objętych ubezpieczeniem na podstawie przedmiotowej umowy. Prowadzi to do wniosku, że pozwany nie wykazał zasadności zarzutów naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. lub wadliwej wykładni punktu 2.3 umowy ubezpieczenia i punktu 4 OWU, lecz w istocie domaga się tego, aby za prawidłowe zostało

uznane jego stanowisko a nie stanowisko Sądu pierwszej instancji. J. to więc wyłącznie subiektywna polemika ze stanowiskiem tego Sądu, a nie wykazanie błędności jego stanowiska.

Podsumowując wywody dotyczące tego zagadnienia, wskazać należy, że oprócz argumentacji przedstawionej przez Sąd pierwszej instancji, która w całości zasługuje na akceptację, przeciwko zasadności stanowiska pozwanego przemawia wzgląd na niedopuszczalność domagania się przez niego, aby wątpliwości co do sposobu rozumienia spornych postanowień umowy ubezpieczenia i OWU, które sam spowodował, zostały rozstrzygnięte na jego korzyść a nie na korzyść powódki jako ubezpieczonego, który nie miał żadnego wpływu ani na sformułowanie treści umowy ubezpieczenia, ani treści OWU, które mają zastosowanie do tej umowy. W związku z tym powódka może domagać się, aby sporne pojęcie obiektu mające istotne znaczenie dla oceny, czy w tym wypadku doszło do kradzieży z włamaniem, a nie jedynie do zwykłej kradzieży, było rozumiane w sposób odpowiadający potocznemu rozumieniu tego pojęcia, a nie w sposób odpowiadający rzekomemu zamiarowi lub intencjom pozwanego ubezpieczyciela. Jednocześnie dodać można, że powyższe zagadnienie wbrew sformułowaniu zarzutu apelacyjnego w ogóle nie wiązało się z oceną dowodów, lecz z wykładnią treści oświadczeń woli (umowy ubezpieczenia i OWU), więc także z tego punktu widzenia chybiony jest zarzut naruszenia art. 233 § 1 k.p.c., ponieważ w tym wypadku chodziło w istocie o prawidłowość zastosowania art. 65 k.c.

Stwierdzić ponadto należy, że chociaż strony mogły zdefiniować kradzież z włamaniem w sposób odbiegający od ustawowych znamion przestępstwa kradzieży z włamaniem, ponieważ w tym wypadku nie chodzi o prawnokarną ocenę zachowania sprawców uszkodzenia przedmiotowych dzieł sztuki, lecz o kwestie cywilnoprawne, które mogły zostać odmiennie uregulowane w granicach swobody umów, to jednak powinny to uczynić w sposób niebudzący wątpliwości. Skoro zatem powyższe pojęcie, w rozumieniu przyjętym w umowie ubezpieczenia i OWU, bezsprzecznie budziło wątpliwości, to nie można było ich usunąć na niekorzyść powódki, jako ubezpieczonego, lecz należało je interpretować na niekorzyść pozwanego, który był autorem tych dokumentów i w istocie doprowadził do powstania tych wątpliwości. W tej sytuacji można zgodzić się z Sądem pierwszej instancji, że zdarzenie, polegające na rozbiciu drewnianych skrzyń w celu uzyskania dostępu do ich zawartości w postaci przewożonych w nich dzieł sztuki oraz dokonanie kradzieży ich niektórych elementów i uszkodzeniu innych elementów, może zostać uznane za kradzież z włamaniem, ponieważ nie było możliwe dostanie się do ich wnętrza bez siłowego pokonania przeszkód w postaci drewnianych ścian skrzyń uniemożliwiających swobodny dostęp do znajdujących się w nich przedmiotów (przewożonych w tych skrzyniach dzieł sztuki). Nie ma bowiem znaczenia, czy te skrzynie znajdowały się dodatkowo w zamkniętych lokalach (pomieszczeniach), skoro nie ma podstaw do uznania, że same skrzynie nie mogą zostać uznane za obiekty w rozumieniu przedmiotowej umowy i OWU.

Niezależnie od tego zauważyć można, że Sąd pierwszej instancji trafnie zwrócił uwagę, że pozwany w wystawionym przez niego certyfikacie z dnia 4 marca 2014 r. wyraźnie potwierdził, że ubezpieczenie obejmuje odpowiedzialność także za szkody powstałe podczas transportu do i z USA (k. 40), wobec czego musiał mieć pełną świadomość i akceptować to, że transport nie będzie odbywać się ani w lokalach, ani w obiektach w rozumieniu prawa budowlanego, lecz w innych obiektach, wobec czego aktualnie prezentowane odmienne stanowisko uznać należy wyłącznie za nieuzasadnioną próbę uchylenia się przez niego od poniesienia odpowiedzialności odszkodowawczej w granicach wynikających z przedmiotowej umowy.

Niezasadny był także zarzut naruszenia art. 6 k.c. w zw. z art. 805 k.c. i postanowieniami OWU. W tym zakresie wskazać należy, że taki zarzut jest w tej sprawie wręcz zadziwiający i zaskakujący, ponieważ z akt sprawy nie wynika, aby pozwany kiedykolwiek – czy to w toku obecnego postępowania sądowego, czy to przed jego wszczęciem na etapie tzw. postępowania likwidacyjnego lub inaczej szkodowego – powoływał się na okoliczności związane ze sposobem zorganizowania transportu przedmiotowych dzieł sztuki lub z ich zabezpieczeniem w czasie transportu i żeby w tym zakresie kwestionował prawidłowość zachowania powódki lub podmiotu, który na jej zlecenie organizował lub wykonywał transport tych dzieł oraz żeby na tej podstawie odmówił powódce wypłaty odszkodowania.

W tej sytuacji powołanie się na te okoliczności jest przede wszystkim spóźnione w rozumieniu art. 381 k.p.c., tym bardziej, że pozwany kompletnie przemilczał w apelacji wyjaśnienie, z jakich przyczyn nie przedstawił takich

twierdzeń i zarzutów w toku postępowania przed Sądem pierwszej instancji, zwłaszcza w odpowiedzi na pozew. W związku z tym nie można zgodzić się ze skarżącym, że w/w Sąd bezpodstawnie przyjął, że powódka prawidłowo zorganizowała transport i właściwie zabezpieczyła przesyłkę z dziełami sztuki na czas transportu. Podkreślić trzeba, że powódka nie miała obowiązku wykazywać okoliczności, które nie były kwestionowane przez pozwanego i nie stanowiły przyczyny odmowy wypłaty dochodzonego odszkodowania. Jednocześnie nie może ona być zaskakiwana przez pozwanego podniesieniem tych zarzutów dopiero na obecnym etapie rozpoznania sprawy i nie może ponosić konsekwencji nieprzeprowadzenia postępowania dowodowego na powyższe okoliczności, skoro nie były one sporne, a zatem stosownie do art. 227 k.p.c. nie wymagały dowodu.

Odnosnie do drugiej kwestii, która jest związana z wysokością szkody, której naprawienia powódka mogła domagać się w tej sprawie od pozwanego, w pierwszej kolejności zauważyć trzeba, że całkowicie chybione jest twierdzenie skarżącego, jakoby zostały przedstawione przez niego dowody podważały przyjęte przez Sąd pierwszej instancji wyczenia co do kosztów zakupu elementów i materiałów niezbędnych do naprawienia przedmiotowych dzieł sztuki po ich uszkodzeniu w okolicznościach, uzasadniających odpowiedzialność pozwanego, a także kosztów zakupu niezbędnego oprogramowania oraz nakładu i wartości prac koniecznych do przywrócenia tych dzieł, stanowiących rzeźby multimedialne, do stanu sprzed ich uszkodzenia. W rzeczywistości w tej sprawie nie było bowiem innych opinii niż opinia sporządzona przez biegłego sądowego A. C., na podstawie których można byłoby odmiennie, niż uczynił Sąd pierwszej instancji, ustalić wysokość przedmiotowej szkody. W szczególności za takie dowody, a tym bardziej za opinie specjalistów, nie można uznać prywatnych ekspertyz sporządzonych na zlecenie pozwanego przez P. G. w toku postępowania likwidacyjnego poprzedzającego wydanie przez skarżącego decyzji o ustaleniu wysokości należnego powódce odszkodowania. Nie negując profesjonalizmu powyższego podmiotu, jego stanowisko nie może być przeciwstawiane lub porównywane pod względem mocy dowodowej opinii sporządzonej w toku niniejszego postępowania przez biegłego sądowego. Powołana przez pozwanego ekspertyza może zostać uznana wyłącznie za dokument prywatny przedstawiający stanowisko osoby (lub osób), która je podpisała, a skoro została powołana przez pozwanego, to jej moc jest równoznaczna z jego twierdzeniami i może stanowić jedynie ich poparcie. W żadnym wypadku nie może to jednak oznaczać, że pozwany skutecznie podważył opinię sporządzoną przez biegłego sądowego lub odmiennie udowodnił wysokość spornej szkody. Można oczywiście uznać za zrozumiałe, że pozwany dąży do przyjęcia wysokości tej szkody na jak najniższym poziomie, ale nie może to nastąpić wyłącznie na podstawie ekspertyzy sporządzonej na jego zlecenie, która została zakwestionowana przez powódkę jeszcze przed wytoczeniem powództwa i następnie nie została potwierdzona przez biegłego sądowego.

Dalej zauważyć można, że wprawdzie Sąd pierwszej instancji nie rozważył kwestii związanych z wysokością szkody w sposób pozbawiony wad, ale nie wpłynęło to na prawidłowość zaskarżonego wyroku. Sąd ten błędnie uznał bowiem podaną przez twórcę przedmiotowych dzieł kwotę 105.580 USD za ich wartość przed uszkodzeniem, podczas gdy w rzeczywistości twórca chodziło o wysokość wyrządzonej mu szkody. Wynika to zarówno z wniosku o zawezwanie do próby ugodowej z dnia 5 grudnia 2016 r. (k. 79 – 81), jak i z poprzedzającego go wezwania do zapłaty z dnia 1 sierpnia 2016 r. (k. 76 – 77), w których powyższa kwota odnosiła się do oszacowanej przez artystę wysokości wyrządzonej mu szkody, natomiast wartość jego dzieł została określona w umowie użyczenia zawartej z powódką na kwotę 225.000 USD (zob. też pisemne wyjaśnienia K. F. złożone na wezwanie Sądu Okręgowego k. 295), która ponadto została uznana przez biegłego A. C. za mogącą odpowiadać ich rzeczywistej wartości (zob. zwłaszcza k. 363).

Powyższa pomyłka Sądu pierwszej instancji nie miała jednak istotnego znaczenia dla ustalenia wysokości zasądzonego od pozwanego odszkodowania, ponieważ została ona ustalona nie według wysokości kosztów naprawienia przedmiotowych dzieł sztuki, lecz według wysokości odszkodowania, które realnie zostało zapłacone przez powódkę ich twórcy, jako bezpośrednio poszkodowanemu w kwocie 60.000 USD. W tej sytuacji oszacowanie przez biegłego A. C. wysokości szkody, rozumianej jako wartość nakładów rzeczowych (zakup urządzeń, materiałów i licencji) oraz osobowych (nakład pracy twórcy i ewentualnie osób działających pod jego kierunkiem i nadzorem), na łączną kwotę 95.430 USD (zob. k. 364 – 364 oraz k. 421), ma jedynie dodatkowe znaczenie dla zweryfikowania zasadności żądania powódki, ponieważ z opinii biegłego wynika, że wypłacone przez powódkę na rzecz twórcy na mocy zawartej z nim ugody nie było zawyżone, a wręcz przeciwnie było znacznie niższe niż ocenił biegły sądowy. Nota bene,



powódka uwzględniła już w dochodzonym w tej sprawie roszczeniu wysokość świadczenia odszkodowawczego w kwocie 17.298,42 zł, wypłaconego jej przez pozwanego na podstawie decyzji z dnia 8 sierpnia 2014 r., wobec czego także z tego punktu widzenia wysokość zasądzonej w zaskarżonym wyroku kwoty nie budzi żadnych zastrzeżeń.

W tym stanie rzeczy nie ma uzasadnionych podstaw również do uwzględnienia zarzutu pozwanego, że ustalenia Sądu pierwszej instancji co do wysokości przedmiotowej szkody są sprzeczne z zebrany materiał dowodowy, skoro z jednej strony pozwany nie przedstawił dowodów, z których wynikałoby, że wysokość tej szkody była niższa od kwoty 60.000 USD, stanowiącej podstawę zasądzenia odszkodowania w zaskarżonym wyroku, a z drugiej strony przyjęta przez w/w Sąd kwota jest nawet niższa od wysokości szkody, jaka została ustalona przez biegłego sądowego.

Z tych przyczyn Sąd Apelacyjny na mocy art. 385 k.p.c. oddalił apelację oraz orzekł o kosztach postępowania apelacyjnego na podstawie art. 108 § 1 k.p.c. w zw. z art. 109 k.p.c., art. 98 § 1 i 3 k.p.c. oraz art. 99 k.p.c. odpowiednio do wyniku sporu w tej instancji.

SSO (del.) Karolina Sarzyńska SSA Marek Machnij SSA Przemysław Banasik